

Cena 5 zł

KURIER KOSZALIŃSKI

Rok I

Sobota, 21 października, 1950 r.

Nr 75

Pismo

**Przewodniczącego
KC PZPR
Bolesława Bierut**
do zespołu redakcyjnego
„Chlopskiej Drogi”

W piątą rocznicę powstania tygodnika „Chlopska Droga” — pisma Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut wystosował do zespołu redakcyjnego „Chlopskiej Drogi” następujący list:

**DO
ZESPOŁU REDAKCYJNEGO
„CHŁOPSKEJ DROGI”**

W piątą rocznicę powstania „Chlopskiej Drogi” przesyłam Wam i wszystkim korespondentom „Chlopskiej Drogi” serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w waszej pracy.

Nieście nadal w coraz szersze masy pracującego chłopstwa prawdę naszej Partii, stałino-wskie idee socjalistycznej przebudowy wsi.

Umacniajcie sojusz robotniczo-chłopski i władzę ludową na wsi — ręką i siłą i rozkwit Polski Socjalistycznej.

Komitet Centralny jest przekonany, że zespół redakcyjny „Chlopskiej Drogi”, podnosząc nieustannie swą wiedzę marksistowską, udoskonalając kwalifikacje dziennikarskie i zacieśniając łączność pisma z czytelnikami wykona swoje zadania dla dobra mas pracującego chłopstwa i Polski Ludowej.

Przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

Narada Związkowego Aktywu Socjalnego w CRZZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. rozpoczęła się w CRZZ krajowa konferencja kierowników wydziałów socjalno-ubezpieczeniowych i referatów opieki nad dzieckiem w Okręgowych Radach i Zarządach Głównych Związków Zawodowych.

Narada ma na celu podsumowanie tegorocznej akcji socjalnej oraz opracowanie wytycznych tej akcji na rok 1951.

„Niedoceniana Trybuna” O gazetkach ściennych w Koszalinie

Gazetka ścienna w każdym zakładzie pracy, a przede wszystkim produkcyjnym, jest jednym z czynników, regulujących tok pracy i produkcji tego zakładu. Jest ona trybuną, dostępną dla każdego robotnika, pozwala mu współdziałać i współgospodarzyć zakładem poprzez krytykę i publikację swoich uwag i wniosków. Rola gazetki ścienną jest więc ogromna. Niestety liczne jeszcze na terenie Koszalina fabryki i instytucje nie doceniają tego poważnego oręża w walce o plan i produkcję, a nawet wręcz przeciwnie nie dopuszczają do założenia i rozwoju gazetki.

Typowym tego przykładem jest Biuro Zespołu Nadleśnictwa. Dobra i krytyczna gazetka, która mogłaby niejedną rzecz naprawić, a przede wszystkim wykazać słabe strony zakładu, jego niedociągnięcia i bolączki, leży na strychu pokryta warstwą kurzu. Powodem tego jest właśnie jej bojowość, która mogłaby przecież odsonić oblicze niejednego wroga klasowego.

Lokując się siłą tej gazetki, dyrekcja zabroniła wywieszania jej w pokojach biura, czy korytarzu.

Kolektyw redakcyjny, który wykazał wiele inicjatywy przy pracy nad gazetką, nie potrafił pięknie zadania doprowadzić do końca i zdemobilizował się przy pierwszych trudnościach.

Prócz wypadków wybitnie wrogiego ustosunkowania się do gazetki, są zakłady pracy, w których po prostu nie docenia się znaczenia gazetki ścienną.

Wystarczy wymienić tylko Rzeźnię Miejską. Na słowa o gazetce kierownicy uśmiechają się pobłaźliwie. — Cóż gazetka, co ona pomoże... — A tymczasem właśnie w Rzeźni gazetka miałaby piękne pole do popisu. Robotnicy nie mają gdzie przekazywać swoich bolączek, nieraz bardzo istotnych. Od kilku miesięcy np. mówi się między robotnikami o konieczności ulepszenia transportu, są nawet projekty, coż kiedy nie ma kto się o to „bić”, projektów ustnych kierownictwo nie traktuje poważnie.

Bierny stosunek do gazetki jest często powodem jej niewłaściwego redagowania. Trudno bowiem dziwić się np. kła-

rowniętym Roszarni, że nie wierzy w twórczą rolę gazetki, skoro w tej gazecie poruszane są sprawy całego świata, za wyjątkiem najistotniejszych spraw produkcji samej Roszarni. Nic więc dziwnego, że nikt z robotników gazetki tej nie czyta, bo to co musi w gazecie sylabizować stojąc, może sobie wygodnie przeczytać w dzienniku w domu. Gazetka taka nie spełnia swojej roli jest oderwana od zakładu i tym samym nieciekawa. Gazetka ścienna powinna być zwięzła, mobilizująca do wykonania zadań, krytyczna i ściśle powiązana z miejscem wydania, tj. zakładem czy instytucją. Zwięzła dlatego, że trzeba ją czytać stojąc, krytyczna — bo krytyka i satyra najwięcej i najsilniej działa, a powiązana z zakładem dlatego, że jest gazetka zakładowa, a nie pismem wojewódzkim czy krajowym.

Związki zawodowe powinny zainteresować się bliżej tak ważną sprawą, jaką jest dobra gazetka ścienna i w porozumieniu z dziennikarzami przyjąć redaktorom zakładowym z pomocą i radą.

(piek.)

Rząd radziecki odrzuca bezpodstawne zarzuty mocarstw zachodnich w sprawie policji ludowej NRD

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi: Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji złożyły Rządowi Radzieckiemu jednobrzmiącą notę, zawierającą pozbawione wszelkich podstaw twierdzenie, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji policyjnych, lecz posiadała charakter wojska.

W dniu 19 października Rząd Radziecki przesłał do ambasad Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na wspomnianą notę. Tekst odpowiedzi brzmi następująco:

DO RZĄDU STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Rząd Radziecki zapoznał się z treścią noty rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającą twierdzenia, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji i posiadała charakter wojska. Rząd Radziecki stanowczo odrzuca powyższe twierdzenia, jako pozbawione wszelkich podstaw.

Policja ludowa została utworzona jeszcze w 1945 r., celem pełnienia normalnych policyjnych funkcji i ochrony porządku publicznego. Organizacja i uzbrojenie policji ludowej odpowiadają dyrektywie Rady Kontroli Niemiec nr. 16, z dnia 6 listopada 1945 r. Jak wiadomo, zgodnie z wyżej przytoczoną dyrektywą, Rada Kontroli uznała za konieczne, by policja niemiecka wzięła „czynny udział w ochronie prawa i utrzymaniu porządku”, przy czym, w myśl wymagań wspomnianej dyrektywy, do szeregów policji ludowej nie zostały dopuszczone osoby o profaszystowskich poglądach. Policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej strzeże i broni porządku demokratycznego i praw, ustanowionych zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej.

Równocześnie Rząd Ra-

dziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na istnienie w zachodnich strefach Niemiec „policyjnych” formacji, będących w istocie rzeczy oddziałami wojskowymi. Uzbrojenie tych formacji, ich struktura organizacyjna, szkolenie kadr oficerskich w specjalnych szkołach, jak również fakt, że formacje te regularnie przechodzą przeszkolenie wojskowe i biorą udział wspólnie z wojskami mocarstw zachodnich w manewrach wojennych — nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do tego, że wspomniane formacje wcale nie są przeznaczone do pełnienia zwykłych funkcji policyjnych. Świadczy o tym również nowojorski komunikat ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, opublikowany 19 września br.

W komunikacie tym ogłoszono, że oprócz istniejących już w Zachodnich Niemczech oddziałów policyjnych, zezwolono na utworzenie t. zw. „ruchomych oddziałów policyjnych”, które w rzeczywistości są formacjami wojskowymi, a oprócz tego przewidziano udział Niemiec Zachodnich w „zjednoczonych siłach zbrojnych”. Innymi słowy, otworzone przewiduje się odrodzenie armii niemieckiej, co jest całkowicie sprzeczne z postanowieniami

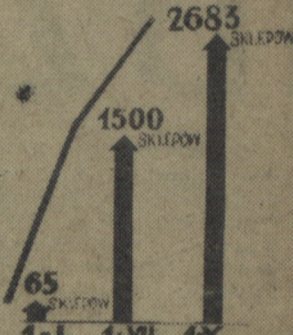
konferencji poczdamskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Z powyższego wynika, że nieuzasadnione twierdzenia o policji ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej były potrzebne rządowi USA po to, by zamaskować separatystyczną i absolutnie bezprawną akcję rządu USA, podjętą wraz z rządami W. Brytanii i Francji, w kierunku utworzenia armii niemieckiej, zarówno w formie „ruchomych oddziałów policyjnych”, jak i w formie oddziałów Niemiec Zachodnich w t. zw. „zjednoczonych siłach zbrojnych”.

Rząd Radziecki oświadcza, że nie zgodzi się z podobnymi poczynaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, zmierzającymi do odrodzenia w Niemczech Zachodnich regularnej armii niemieckiej.

Analogiczne noty Rząd Radziecki skierował również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

ROŚNIE SIĘĆ PLACÓWEK MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO



W toku realizacji Planu 6-letniego rozbudujemy sieć uspołecznionego handlu detalicznego do 88 tys. punktów sprzedaży. Poważną część ich stanowić będą Placówki MHD.

Rozwój nowoczesnego i kulturalnego handlu uspołecznionego położony kres wszelkiej spekulacji, coraz pełniej zaspakajając wszechstronne potrzeby mas pracujących.

Wybór Prezydium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyło się posiedzenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju wybranego na II Wszzechzwiązkowej Konferen-

cji Obróńców Pokoju, na którym dokonano wyboru prezydium komitetu.

W skład prezydium weszli: pisarze — Mikołaj Tichonow, Aleksander Fadiczew, Ila Erenburg, Aleksander Korniejczuk, Konstanty Simonow i Aleksiej Surkow, członkowie Akademii Nauk ZSRR — Sergiusz Wawilow i Borys Grekow, sekretarze KC WPKZM — Mikołaj Michalow i Tamara Jerszowa, reżyser filmowy — Sergiusz Gerasimow, przewodnicząca antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Popowa i dziennikarz — Michal Kotow.

Przewodniczącym Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju wybrano — Mikołaja Tichonowa, jednego z najpopularniejszych poetów radzieckich, wybitnego działacza społecznego.

Julian Tokarski — ministrem Przemysłu Ciężkiego

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej mianował na wicek prezesa Rady Ministrów na nieobsadzone stanowisko Ministra Przemysłu Ciężkiego dotychczasowego kierownika wydziału kadr KC PZPR — ob. Juliana Tokarskiego.

Delegat polski przedstawił możliwości rozwiązania zagadnienia pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych

Przemówienie dr. Suchego w Komisji Ekonomicznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w toku obrad Komisji Ekonomicznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych delegat polski dr. Juliusz Suchy wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniu pomocy ONZ dla gospodarczo zacofanych krajów.

Podkreślając, że istnienie zaofowanych obszarów jest źródłem podstawowych trudności gospodarki światowej, która nie zdola uzyskać równowagi pól kolonialna i półkolonialna eksploatacja nie zostanie usunięta, dr Suchy przypomniał, że problem rozwoju gospodarczego krajów zacofanych znajduje się na porządku obrad ONZ już od wielu lat. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w rezolucji z listopada 1949 r. ustaliło, że głównym celem ONZ jest dopomoczenie tym krajom we wzmocnieniu ich gospodarki narodowej na drodze rozwoju ich przemysłu i rolnictwa, zapewnienia im niezależności ekonomicznej i politycznej oraz podniesienia dobrobytu ludności.

Od czasu uchwalenia tej rezolucji — stwierdził delegat Polski — problem rozwoju gospodarczo - zacofanych krajów był przedmiotem prac licznych organów ONZ. Prace te odbiegały jednak od linii zeszlonecznej rezolucji Zgromadzenia, ponieważ oddziaływały one głównie na pomoc techniczną do ogólnego problemu rozwoju gospodarczego, ponieważ nie szły w kierunku polepszenia politycznych, społecznych i ekonomicznych warunków życia ludności tych krajów, lecz w kierunku stworzenia lepszych możliwości dla szukających zysków inwestorów zagranicznych.

Delegat Polski zgłosił dwa projekty rezolucji, zwołujące sekretarza generalnego ONZ do ponownego przeanalizowania całego problemu i przedłożenia Radzie Gospodarczo-Społecznej nowych sprawozdań, na których podstawie można

by opracować przyszłe plany rozwoju krajów gospodarczo zacofanych.

Pierwsza z tych rezolucji żąda analizy struktury agrarnej tych krajów, zwłaszcza z punktu widzenia obecnej sytuacji i przyszłej poprawy warunków chłopów bezrol-

nych, małorolnych i średniorolnych.

Druga rezolucja wychodząc z założenia, iż poważna część dochodu społecznego w krajach gospodarczo-zacofanych idzie na spłatę długów zagranicznych oraz wypłat dywidendy cudzoziemcom, wnosí o opracowanie danych, które by wykazywały podział dochodu społecznego w tych krajach ze szczególnym uwzględnieniem kapitału zagranicznego.

Niemcy nie chcą służyć w wojsku Adenauera

BERLIN (PAP). Dziennik „Hamburger Echo” donosi, że w prowincji Szlezwig-Holsztyn przeprowadzono wśród Niemców ankietę w sprawie przekształcenia oddziałów pracy w jednostki wojskowe. 99 proc. zapytanych w tej sprawie Niemców odmówiło udziału w tworzonej przez „rząd” z Bonn armii.

BERLIN (PAP). Brytyjskie władze interwencyjne w dalszym ciągu eksmitują ludność cywilną z mieszkań. Mieszkańcy te zająć mają oficerowie oddziałów wojskowych, które wkrótce przybędą do Trizonii.

Ludność Hamn na znak protestu przeciwko zarządzeniom władz interwencyjnych wywieśliła na swych domach czarne chorągwie.

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że wielka ilość Niemców zmuszonych zostało dotychczas przekazać swe mieszkania, warsztaty pracy i meble do dyspozycji władz okupacyjnych. Stwierdzono również, że zarządzenia anglosa-

sów, dotyczące konfiskaty mieszkań dotknęły w pierwszej mierze robotników i urzędników.

Wielka manifestacja przeciwko wojnie w Indochinach

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w wielodniowym mowim odbyła się z udziałem 25 tysięcy paryżan potężna manifestacja przeciwko wojnie w Indochinach i w obronie pokoju.

W czasie manifestacji deputowany komunistyczny Andre Marty wspomniął o klęskach korpusu ekspedycyjnego w Indochinach i napiętnował politykę rządu, który poświęca życie marynarzy francuskich nie w interesie Francji, lecz w interesie imperialistów. Stwierdził on, że konieczny i możliwy jest natychmiastowy pokój z Vietnamem.

IDZIE NOWE...

W jubileuszowym numerze „Chłopskiej drogi” ukazał się artykuł Romana Zambrowskiego pt. „Idzie Nowe...”. Zamieszczamy poniżej fragmenty z tego artykułu:

NAJBARDZIEJ godnym uwagi na wsi polskiej decydującym dla jej dalszego rozwoju zjawiskiem, które ze szczególną siłą wystąpiło w 1950 r. jest fakt rosnącej aktywności politycznej szerokich mas małorolnych i średniorolnych chłopów. Ich coraz szybciej wyzwalające się spod woliwów bogactwa wiejskiego kulaka i pozostające z tym w ścisłym związku narodziny ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Szybki wzrost ilościowy spółdzielni produkcyjnych wyrażała następująca cyfra: do jesiennej akcji siewnej w 1949 r. przystąpiło 136 spółdzielni produkcyjnych, na wiosnę 1950 r. stały już 634 spółdzielni, w jesiennej akcji siewnej w 1950 r. uczestniczyło 1800 spółdz.

Oznacza to, że agitacja kulacka, straszająca niedzą i głodem, szkodliwością uprawy traktorowej, wspólnym kołem i pracą na urzędnikach oraz innymi oszczerstwami, zamiatuje się w świetle wieśnych doświadczeń chłopów, zaczętnych w zetknięciu się z radzieckimi kolchozami i z istniejącymi już w Polsce spółdzielniami produkcyjnymi.

Liczba tysiąc osiemset spółdzielni produkcyjnych, które przystąpiły do siewów jesienią w 1950 r. oznacza, że w 1800 gromadach (na ogólną ilość 40 tysięcy gromad w Polsce) dokonuje się głęboka rewolucja, równiej której nie znała historia wsi polskiej.

Kto bowiem wstąpił na drogę spółdzielczości produkcyjnej, ten wziął rozbrat z wielką wsią chłopską niedolą, z odwiecznym rozdrabnianiem chłopskiej gospodarki, z brutalnym wyzyskiem. Kto bowiem przystąpił do spółdzielni produkcyjnej, ten raz na zawsze wyzwolił się od rujnującej zależności od bogacza wiejskiego, ten już nigdy nie będzie musiał pożyczać u kulaka maszyny, konia czy zboża, ten już nigdy nie pójdzie do niego na odrodek, ten już nigdy nie stanie się lupem jego lichwiarских machinacji. A wyniki gospodarce w pierwszych kilkuset spółdzielniach produkcyjnych, które w tym roku zbierały pierwsze żniwa, pokażą masom chłopskim naocznie, że wspólna praca w spółdzielni produkcyjnej, pomoc agronomiczna Państwowych Ośrodków Maszynowych, które posiadają najnowocześniejsze maszyny, jakich w Polsce nie używał nie tylko kulak, ale nawet obszarnek przedwojenny, zabezpieczają o wiele wyższe plony, a więc i wyższe dochody, niż u chłopów indywidualnych.

Ze sportu

Pierwszy w sezonie mecz bokserski

Dziś w sobotę 21 bm. o godz. 19 w zajezdni tramwajowej w Słupsku odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz bokserski pomiędzy drużyną miejscowej Gwardii a ZKS Unia z Wejherowa.

Drużyna milicjantów po trzech ringach i staranym przygotowaniu przez trenera Szydło została odmłodzona i dobrze się zapowiada. Występowanie odmłodzonej drużyny milicjantów oczekiwany jest przez miejscowych miłośników boksu z dużym zainteresowaniem. Uważamy, że drużyna nie zawiedzie pokładanych nadziei i w dniu dzisiejszym zobaczymy boks w dobrym wydaniu. (ski)

konanie skupu zboża, lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe.

Jak wiadomo, wokół skupu zboża toczy się ostra walka klasowa. Małorolni i podstawowa masa średniorolnych chłopów sprzedają państwu swoje nadwyżki zbożowe w ramach planowego skupu. Kulacy jednak, którzy uzyskali duże dochody z hodowli i ze sprzedaży pszenicy i roślin technicznych, są gotowi sprzedać podstawowego produktu wsi — żyta, usiłując zachować je na spe-

250 tysięcy km bez płukania kotła przejechały zespoły słupskich parowozów serii Pt.

W realizacji długofalowych zobowiązań, mających na celu zwiększenie przebiegu parowozów między płukaniami i remontami, przoduje zespół 5 słupskich parowozów serii Pt., który w czasie 4 miesięcy przejechał bez płukania kotła 250 tysięcy km. W współzawodnictwie długofalowym wyróżnia się drużyna parowozu Pt 47-146 z parowozowni Słupsk, w osobach parowozowosów: Bolesława Korczyńskiego i Tadeusza Muszala oraz pomocników:

Stanisława Flaka i Józefa Tkaczyka. W czasie od maja do końca września br. przejechała ona 61,867 km bez płukania kotła, mając dzięki ujemnemu stosowaniu „sodafosu”, najlepsze wyniki w zaoszczędzonym zużyciu paliwa, wyrażającym się cyfrą 84,418 kg węgla.

Zespół ten, podejmując długofalowe zobowiązanie, postanowił przejechać 120 tysięcy km bez płukania kotła.

(ot)

Szkoły stachanowskie w zakładach żyrdowskich

WARSZAWA (PAP). Uchwaliła Rada Naczelnej ZMP wzywająca całą młodzież do realizacji porównujących zadań budownictwa socjalistycznego — Planu 6-letniego, znalazły żywy odzwierciedlenie w zakładach żyrdowskich. W połowie września br. w roszarni zakładów żyrdowskich grupa ZMP-owców, obsługująca wspólnie jedną turbinę, utworzyła pierwszą szkołę stachanowców, mającą na celu wymianę doświadczeń, dokładne poznanie procesu produkcyjnego, wyeliminowanie zbędnych czynności, aby w ten sposób zwiększyć wydajność pracy i podnieść jakość produkcji.

Pijemy mleko jedynie przegotowane!

Ministerstwo Zdrowia przystąpiło do komunikatu następującej treści:

Mleko, jeden z najbardziej pełnowartościowych pod względem odżywczym artykułów żywności i z tych względów artykuł pierwszorzędnego znaczenia w odżywianiu niemowląt, dzieci, młodzieży, chorych i świata pracy, artykuł cenny przez zawartość białka, tłuszczu, węglowodanów, soli mineralnych, witamin — może być również produktem niebezpiecznym dla zdrowia ludzkiego p i l l e:

- a) pochodzi od krów chorych,
- b) będzie wyprodukowany w warunkach antysemitaryjnych,
- c) będzie przetwarzany i rozprzeczany w sposób nieumiejętny i niewłaściwy,
- d) będzie podawany do spożycia w stanie czy zepsutym, nadkwaszonym lub zakażonym bakteriami chorobotwórczymi.

Mleko — to najlepsza pożywka dla bakterii, a wyprodukowane, przetworzone lub przechowane w warunkach nieodpowiednich staje się właśnie idealnym podłożem dla bakterii chorobotwórczych.

Wobec notowania przez organa sanitarne dość licznych przypadków chorób przewodu pokarmowego, w tym i duru brzusznego, spowodowanych spożyciem mleka w stanie nie przegotowanym — Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia, że najprostszym i najbardziej skutecznym sposobem uchronienia się od zakażenia jest picie mleka w stanie przegotowanym. Powyższe zostało podkreślone w zarządzeniu z dnia 25.7.50 r. Ministrów Zdrowia, Handlu Wewnętrznego i Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. Urz. Min. Zdr. nr. 15). Dotyczy to nie tylko mleka z handlu obnośnego, ale również mleka

pochozącego z zakładów mleczarskich, w których przeprowadzana pasteryzacja służy wyłącznie do ułatwienia dystrybucji, nie chroni natomiast od możliwości zakażenia bakteriami chorobotwórczymi.

A więc — mleko należy spożywać jedynie po uprzednim przegotowaniu: do kwaszenia należy używać również mleka przegotowanego.

Na Drugiej Wszeczwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

przedstawiciele wielomilionowego narodu radzieckiego wyrażili gorące pragnienie wszystkich obywateli kraju zycielskiego socjalizmu niezłomnego przeciwwstawienia się wszelkim knowaniom wojennym. W Moskwie rozległ się potężny głos narodu, który swe głębokie umiłowanie pokoju i wolności manifestuje codziennie czynami twórczymi w fabrykach, w zakładach pracy, w kolchozach i sowchozach, na budowach i katedrach uniwersyteckich.

W głosie idącym ze stolicy zwycięskiego proletariatu prosił ludzkie światła, którzy nienawidzą wojny, słyszą głos bohaterów budujących komunizm w swym kraju. W tym twardym, mocnym głosie radzieckiego człowieka, broniącego konsekwentnie pokoju i wolności, odbijają się dźwięki młotów, uderzających codziennie na budowach gigantycznych elektrowni nad Wolgą. Dniem i nocy Amu-Daria. Głos idący z Moskwy, jest głosem budowniczych, którzy przeobrażają przyrodę, a pustynie zmieniają w urodzajne pola w tym samym okresie, w którym Imperiałyści amerykańscy knują zbrodnicze plany zagłady.

Głosa idący ze stolicy kraju Rad jest dobrze rozumiany przez narody miłujące pokój.

Na wsi słyszy się często skargi na brak towarów przemysłowych.

Jak przedstawia się stan faktyczny?

O czym świadczą cyfry? Świadczą one, że wieś w pierwszym półroczu br. otrzymała znacznie więcej towarów przemysłowych niż w roku zeszłym. Można by przytoczyć też cyfry, z których wynika, że przewidywane wykonanie planu w ciągu całego roku 1950 w zasadzie nie obniży wskaźnika wzrostu za I półrocze.

Czy znaczy to, że skargi rozlegające się na wsi na niedostateczne zapatrzenie jej w towary przemysłowe są całkowicie nie uzasadnione? Skargi te mają częściowe uzasadnienie w wyniku wzdłużonej często dystrybucji towarów w terenie.

Za dużo towarów przeznaczonych na wieś przechwytywane przez spekulanta małoplasteczkowców, za dużo towarów osiada w centrum gminnym — a co najbardziej wazy — za dużo towarów przechwytywane kulak.

Z kulakiem rzecz przedstawia się tak: on gromadzi towary przemysłowe, on spekuluje nimi, on też i najczęściej krzyczy, ludzi z powodu braku towarów.

Czy nie ma na to rady? Jest rada. Są komitety członkowskie, są rady kontroli ZSCh przy gminnej spółdzielni. Chodzi jednak o to, aby instancje partyjne ZSCh w gromadzie, w gminie i w powiecie wniknęły w sprawę dystrybucji, aby uaktywniały biedotę w tej sprawie, aby zapewniły klasową kontrolę aparatu spółdzielczego, sprawiedliwy rozdział towarów.

Więć polska przeżywa ostrą walkę klasową. Bogacz wiejski i rozbitki reakcji na wsi nie cofają się przed użyciem najbardziej zbrodniczych i perfidnych metod w walce z władzą ludową. Ale siły wroga klasowego w miarę jego izolacji z każdym dniem będą maleć, a siły sojuszu robotniczo-chłopskiego nieprzerwanie rosnąć. Świadectwem rosnącej świadomości mas chłopskich był wspaniały przebieg dożynek lubelskich, podczas których dziesiątki tysięcy indywidualnych chłopów manifestowało swój nierozdzielny związek z władzą ludową i coraz zycielszy stosunek do spółdzielczości produkcyjnej.

Traktor władzy ludowej głęboko orze, zmieniając nie tylko oblicze naszych pól, ale i świadomość podstawowych mas chłopskich. Rodzi się nowa epoka na wsi polskiej — epoka zespolowej gospodarki.

Idzie nowe — i reakcyjne siły wsi nie ostoja się przed nim.

Zaznajamiamy się z doświadczeniami rolnictwa radzieckiego

Pracownicy PGR-ów zwiedzają sowchozy radzieckie

MOSKWA. (PAP). Przechodząca w ZSRR delegacja pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych zaznajamia się z pracą i osiągnięciami sowchozów radzieckich.

Członkowie delegacji polskiej zwiedzili m. in. fermę hodowlaną ptactwa domowego, sowchozu „Bolszewik” w obwodzie woroneżskim. Sowchoz „Bolszewik” w ciągu 9 miesięcy wykonał roczny plan dostaw jaj uzyskując od każdej kury po 141 jajek. Z ogromnym zainteresowaniem goście polscy obejrzeli nowe pomieszczenia dla ptactwa domowego zbudowane z betonu. Interesowali się oni

również osiągnięciami hodowcy ptactwa — Miedwiediewiej, która uzyskała z powierzonej jej 1,637 kur po 150 jajek od każdej kury.

Pracownicy PGR zwiedzili również sowchoz zbożowy w miejscowości Worobiowo. Zespół tego sowchozu stosuje w szerokim zakresie płodźmianny trawopolny i paszowe, uprawiając glebę w myśl najnowszych zdobyczy agrotechniki radzieckiej. Członkowie delegacji zapoznali się również z wielkim systemem irygacyjnym sowchozu oraz z postępnymi prac przy zakładaniu ochronnych pasów leśnych.

Wyniki konkursu na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora lub przodującej brygady

WARSZAWA PAP. Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Główny Instytut Pracy ogłosił wyniki konkursu na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora lub przodującej brygady.

Ośmiu pierwszych nagród pieniężnych po 100 tys. zł. otrzymali: Iile ronima „Kowalczyk” oraz Stanisław Obręda — włókniarze ze Zgierza, Jan Olak — cieśla, powołany ostatnio na stanowisko dyrektora przedsielbostwa budowlanego w Warszawie, Jan Oziembowski — robotnik rolny, racjonalizator z PGR w pow. Opolskim, Czesław Passon — tokarz z zakładów przemysłu metalo-

wego im. Stalina w Poznaniu, mistrz szybkościowego skrawania metalu, Jan Podzórski, Ludomir Friedel i Władysław Zwak — pracownicy zakładów przemysłu elektrotechnicznego w Cieszyńcu. Zenon Praski — dyryktor kolejowy warszawskiej dyrekcji PKP, Paweł Wolany — wytopiacz, mistrz szybkościowy wytopów stali hut „Batory”, Czesław Zieliński — przodownik pracy w górnictwie, obecnie dyrektor kopalni im. „Włocłorka”.

Drugą nagrodą (po 50 tys. zł.) nagrodzono 7 opisów, 10 następnymi po 30 tys., 13 opisów po 25 tys. i 30 opisów po 10 tys. zł.

Pozytywne wyniki walki z analfabetyzmem w woj. szczecińskim

Pod przewodnictwem przewodniczącego WRN, ob. Za-bińskiego odbyła się w Szczecinie konferencja Wojewódzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem, poświęcona przygotowaniu do trzeciego etapu W. A., w woj. szczecińskim.

Podczas kampanii jesienno-zimowej 1950/51 roku uruchomiono w województwie szczecińskim 1400 kursów i zespołów początkowego nauczania dla 20 tysięcy analfabetów i półanalfabetów.

W kampanii jesienno-zimowej 1949/50 i wiosenno-letniej 1950 roku, objęto nauczaniem 46.670 osób, z czego zaświadczeń o ukończeniu kur-

sów otrzymało blisko 25 tysięcy absolwentów.

W okresie od września do chwili obecnej zorganizowano 356 kursów, na których uczy się 5.425 analfabetów; kursami indywidualnego nauczania objęto 534 osoby.

W „Tygodniu W. A.” odbyła się m. in. liczne imprezy, występy artystyczne, rozdanie zostana nagrody dla najlepszych nauczycieli, działaczy i uczniów kursów nauki początkowej.

Konferencja zakończono powołaniem wojewódzkiej komisji kontroli rejestracji, w której skład weszli przedstawiciele wszystkich organizacji masowych. (ot)

GŁOS BUDOWNICZYCH POKOJU

Wszeczwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie jest ukoronowaniem śmiałej, niezłomnej walki ZSRR o pokój. Ludzkość wie, że najbliższym ukoronowaniem bojowników o pokój, demaskującym z całą siłą podstępne plany podżegaczy wojennych, jest Związek Radziecki, który realizuje codziennie stalinowską politykę pokoju i braterstwa między narodami. Wiedzą zarówno narody walczące w swych krajach z faszyzmem i propagandą wojenną, jak narody jeżdzące dołąd w jarzmie kolonialnej niewoli, że Związek Radziecki jest awangardą potężnego ruchu zwolenników pokoju, skupiającego obok mas pracujących krajów demokracji ludowej i Chłopskiej Republiki Ludowej również proletariatu światła i całą postępową ludzkość.

Czy dowody ostatnich tygodni nie świadczą dobitnie i bezspornie o stałej walce ZSRR ze wszelkimi przejawami zbrodni i propagandy wojennej agresorów amerykańskich, usiłujących we krwi utopić walkę narodu koreańskiego o wolność i niepodległość?

Obywateli kraju Rad stwierdził swym podpisem pod Apellem Sztokholmskim, że domagają się uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy użył broni atomowej. Piąta sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ otrzymała deklarację rządu ZSRR, wyrażającą wolę całego narodu — w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz w sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Na masowych zgromadzeniach, wiecach i naradach — najlepší ludzie radziecy, stachanowcy, pisarze, uczeni, artyści piętnują krwawe zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei.

Na drugiej Wszeczwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie wybrani do stali delegaci na drugi Światowy Kongres Zwolenników Pokoju. Otrzymał on pełnomocnictwa od bohaterkiego narodu radzieckiego, aby ak-

tywnie, wytrwale bronili sprawy pokoju. Ludzkość wie, że delegaci radziecy z honorami wykonają zadania. Są oni bowiem nie tylko wybrancami swego narodu, ale rzecznikami całego świata postępu i pokoju.

Rosnąca codziennie armia zwolenników pokoju, na czele której kroczy bohaterski naród radziecki — armia, której przewodzą genialny wódz i chorążym postępowego świata Józef Stalin, pokrzykuje plany agresorów i podpalaczy światła Złame kłogosłup hydrazu, która pragnie we krwi utopić dzieła ludzkości do pokoju postępu i wolności.

Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaj Tichonow w wygłoszonym referacie stwierdził też:

„należy postawić pod haniebny przegląd najbardziej niebezpiecznych przestępców i inicjatorów nowej rzezi światowej. Narody żądają, aby tacy ludzie jak Churchill, Cooper, Dulles, Bradley, Reynaud i inni, którzy udaremniają wykonanie uchwał ONZ o zakazie propagandy wojennej — zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności jako inicjatorzy wojny.”

Słowa Tichonowa są wyrazem uczuć, nurtujących wszystkich uczciwych ludzi, którzy walczą o świętą sprawę obywateli pokoju.

a. k. r.

Rajtuzy na drutach dla dziecka
MODA i ŻYCIE
 Nr. 50

Pomysły racjonalizatorów „CHŁOPSKA DROGA”

Huty „Szczecin” przyspieszyły i zwiększyły produkcję dając wielomilionowe oszczędności

Ilość produkowanej stali, przypadająca na jednego mieszkańca jest powszechnie przyjętym wskaźnikiem, określającym poziom gospodarki kraju. Wskaźnik ten dla Polski był przed wojną bardzo niski, wynosił bowiem 44 kg. Stał się wtedy na szarym końcu wśród państw europejskich.

W wyniku realizacji zwycięskiego Planu 3 - letniego nasza produkcja stali w roku 1949 osiągnęła 94 kg na jednego mieszkańca, Plan 6 - letni postawił dalsze, ambitne zadania — osiągnięcia w r. 1955 — 184 kg na jednego mieszkańca. W ten sposób zdobyliśmy poziom zbliżony do produkcji Francji przed wojną.

W ciągu sześciu lat zbudujemy wielki, nowoczesny przemysł hutniczy, który będzie fundamentem naszego dalszego rozwoju gospodarczego.

W wielkim tym zadaniu nie małe miejsce zajmuje huta „Szczecin”, której załoga niejednokrotnie już wykazała, jak potrafi wziąć sobie do serca prace dla socjalizmu i pokoju.

Ostatnio na apel huty „Pomysł” załoga podjęła szereg zobowiązań dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej i II Kongresu Pokoju. Wartość ich wyraża się sumą 110 milionów zł i zostanie osiągnięta w wyniku realizacji 600 indywidualnych i kilkudziesięciu zobowiązań zespołowych i oddziałowych.

Szef służby utrzymania ruchu, Olbrych, skonstruował przesuwana rynnę, która umożliwiła dowolne manipulowanie przy otworze spustowym pieca, a co za tym idzie właściwe granulowanie (łączenie lawiny szlakowej z wodą). Obecnie żużel produkuje się w potrzebnej ilości na miejscu, ładuje się go od razu na wagony i odstawia do cementowni.

Pomysł ten przyniesie rocznie około 10 milionów złotych oszczędności, licząc samą tylko wartość żużla.

W KLUBIE WRE ŻYCIE

Zobowiązania te zostaną umożliwione przez liczne pomysły racjonalizatorskie, które znacznie usprawniły i w dalszym ciągu usprawniają pracę huty, przynosząc miliony oszczędności i wzmagając produkcję. W dużej mierze jest to zasługa Klubu Racjonalizatorów, liczącego obecnie 90 członków. Posiada on swoją świetlicę, zaopatrzoną w kilkudziesięciotomową bibliotekę, liczną lekturę techniczną polską i radziecką. Codziennie wypełniają ją słuchacze kursów, czy to spawalniczych, czy to dla maszynistów, przetokowych, wytapaczy itp. Wieczorami zbierają się tu robotnicy na przegadanie lektury technicznej, na dyskusję i narady.

JEDEN ZAMIAST 12.

Tu właśnie powstały i zostały opracowane liczne udoskonalenia.

Oto niektóre z nich:

1) przesuwana rynną do granulowania żużla. Huta oraz cementownia „Stołczyn” miały wielkie kłopoty z granulowaniem żużla, potrzebnego do produkcji cementu hutniczego. Ponieważ piece huty są starej konstrukcji, granulowanie powodowało często awarie i przeskądzało w produkcji surowców żelaznej. Wobec tego żużel sprowadzano ze Śląska, ponosząc poważne koszty.

2) zastosowanie zbiorników do kamienia wapiennego. Przez długi czas racjonalizatorom z huty nie dawały spokoju tzw. „wąskie gardła”, przeszkadzające w zwiększeniu produkcji. Jednym z nich była mała sprawność przy ładowaniu kamienia wapiennego i rudy z hałd na wózki wielkopiecowe. W Klubie Racjonalizatorów rzucono pomysł zbudowania wielkich zbiorników, do których można by ładować kamień bezpośrednio z wagonów kolejowych, a następnie zsypano go do wózków możliwie małym nakładem pracy. Trudność stanowiło znalezienie odpowiednich urządzeń. Przeprowadzono robotniczo dowiedzieli się o istnieniu takich zbiorników w Policach na terenie zburzonej tam fabryki. Okazało się, że zbiorniki są zupełnie dobre i będą użyteczne w hucie nawet bez większych przeróbek.

Kiedy projekt przeniesienia ich do Stołczyna został opracowany, załoga warsztatów remontowych zobowiązała się zmontować je w hucie systemem gospodarczym dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

Nie było to zadanie łatwe. Należało najpierw rozmontować zbiorniki w Policach, przewieźć je do Stołczyna i tu ponownie zmontować. Ze względu na wielkość urządzeń, trzeba je było przewieźć nocą, aby nie tamować ruchu. Następnie trzeba było wykopać na terenie huty rowy, założyć fun-

damenty i zbiorniki ustawić. Wszystkie te prace zostały wykonane bez żadnej pomocy z zewnątrz, wyłącznie własnymi siłami i to przeważnie w godzinach wolnych od pracy. Wyróżnili się przy tym: kierownik brygady Busz, ślusarz Raniszewski i monter Musiałowski. Jednocześnie zmontowano zbiorniki dla rudy żelaznej.

Obecnie więc ładowanie na wózki wielkopiecowe odbywa się niemal automatycznie. Jeden człowiek obsługuje zbiornik kamienia i zbiornik rudy.

Otwiera poprostu kłape, kamień czy ruda same zsypaną się rynną do wózków, w których odstawiane są do pieca. W ciągu kilku dosłownie minut cały pociąg wózków wsadowych jest naładowany.

To co dawniej wykonywało 12 ludzi w ciężkiej pracy, obecnie wykonuje swobodnie jeden człowiek. Uzyskana w ten sposób oszczędność przyniesie 5 milionów złotych.

Jednym z prowadzących racjonalizatorów jest stolarz Kazimierz Biernacki, który zgłosił już 2 pomysły — głowicy

frezarskiej oraz nakrętki kulistej do piły tarczowej; narzędzia te umożliwiły zastąpienie pracy ręcznej przy wyrobieniu kształtówek stolarskich i znacznie usprawniły pracę. Za pomysły te Biernacki otrzymał premie 50.000 zł.

Do czołowych racjonalizatorów należą również: Strzałka i Łaskawiec. Pierwszy z nich mimo młodego wieku (21 lat) awansował już ze ślusarza maszynowego na chromometrzystę i kalkulatora; zgłosił 3 pomysły. Drugi — niedawno po awansie z robotnika na kierownika warsztatu — zgłosił aż kilkanaście pomysłów, z których kilka już jest w realizacji.

W klubie racjonalizatorów opracowuje się obecnie nowy pomysł, który pozwoli na zastąpienie fizycznej pracy 30 robotników oraz na uzyskanie lepszego koku do wielkich pieców. Koks będzie mechanicznie dostawał się do elewatora, będzie automatycznie segregowany i dostarczany do wózków wsadowych.

Klub racjonalizatorów ma wprawdzie niedawne tradycje, ale zato wielkie ambicje. Robotnicy z dumą pokazują na hucie udoskonalenia, które na rodzili się w klubie. I z dumą opowiadają o dziesiątkach dalszych, które tam powstają.

Przed pięciu laty, 21 października 1945 r., opuścił redakcję pierwszy numer tygodnika „Chłopska Droga”. Od tego czasu, ponad ćwierć tysiąca numerów w olbrzymim nakładzie dotarło do coraz bardziej rosnącej, wielomilionowej rzeszy czytelników-chłopów.

Od chwili realizacji historycznego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodu węg, pracujące chłopstwo Polski Ludowej, zrzuciwszy jarmoz obszarnczego ucisku, prowadzi ostrą walkę klasową z kapitalistą wiejskim i jego kumotrani, z wszelkim wyzyskiem człowieka przez człowieka.

„Chłopska Droga” — pismo Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wydatnie pomaga pracującym chłopom w tej walce.

Niesie na wieś uświadomienie polityczne, rozpowszechniając w dostępnym dla każdego sposobie, zasady jedynie słusznej nauki: marksizmu-leninizmu, przenosząc na grunt polskiej wsi bogate, twórcze doświadczenia socjalistycznego budownictwa w rolnictwie ZSRR, informując chłopów o wydarzeniach politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce i na całym świecie. „Chłopska Droga”, pokazując chłopom linię działania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, daje tym samym wytyczne walki klasowej, wspomaga ją, in-

struuje, kieruje na właściwe tory. Omawiając poszczególne problemy przebudowy wsi, na konkretnych, wyjętych z żywej rzeczywistości przykładach, pokazuje chłopom najlepsze metody walki i udowadnia ich słuszność, w sposób dla każdego zrozumiały.

Zadania te spełnia „Chłopska Droga” nie z redakcyjnego biurka, nie w oderwaniu od pulsującego życia terenu. Redakcja „Chłopskiej Drogi” — czytamy w artykule wstępnym jubileuszowego numeru — to nie paru osobowy zespół, lecz dziesiątki i setki najbardziej uświadomionych chłopów, aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, którzy stanęli na apel partii — przez wodniczkę i czołowego oddziału narodu polskiego — do walki z wrogiem klasowym.

„Chłopska Droga”, — to ga zeta „ojusu robotniczo-chłopskiego, to pismo przebudowy polskiej wsi. Dlatego szczególnie cenny jest wkład jej pracy w nasze socjalistyczne budownictwo. Dlatego dziś, w dniu jubileuszu, życzymy szerokiemu zespołowi redakcyjnemu „Chłopskiej Drogi” — pisma Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wskazuje pracującym chłopom drogę do socjalizmu — dalszych, coraz większych sukcesów w jego owocnej pracy, przynoszącej wielki pożytek Polsce Ludowej.

(sdl)

TEATR POLSKI NA NOWYCH DROGACH

Linia wytyczna nowego etapu w rozwoju teatru polskiego, nakreślona na warszawskim zjeździe pracowników teatralnych, jest prosta i wyraża się: teatr w Polsce musi w możliwie najkrótszym czasie stać się teatrem socjalistycznym.

Co to znaczy? Znaczy to, że teatr polski musi zająć miejsce, wyznaczone mu w życiu kulturalnym przez klasę robotniczą. Musi stać się artystycznym odbiciem życia mas ludowych z całym tego życia bogactwem i napięciem twórczych sił, a równocześnie musi pomagać życiu to budować, kształcić i wychowując człowieka, mobilizując uczucia i myśli mas.

Wydaje się, iż drogi prowadzące do tego celu są wyrażone. Po pierwsze musi powstać nowy repertuar, obejmujący to wszystko, co istotnie wartościowo czerpać możemy z literatury przeszłości, ale wzbogacony jednocześnie o nowe pozycje, o aktualne sztuki polskie.

Takich sztuk, któreby w pełni i ideologicznie słuszny sposób odbijały nową rzeczywistość polską mamy bardzo niewiele. Jednak otworem stoi bogata skarbnica współczesnych sztuk radzieckich, z której czerpać musimy jeszcze obficie niż dotychczas. Pomocą to również naszym dramatom pisarzom w ich pracy nad nową treścią sztuki polskiej.

Po drugie — teatr musi wyjść naprzeciw twórców. Nie powinien oczekiwać na gotowe sztuki, lecz inspirować je, zamawiać, ściślej współpracować z pisarzami.



„Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej” Bydgoszcz — Toruń gra od kilku tygodni „Mieszczan” Gorki'ego w doskonałej reżyserii Gustawy Błażkiewicz. (Foto Piłchowski)

strony pracy, od strony fabryki, czy placu budowy. Artyści muszą przejść się nakazem głoszącym, iż w budowie socjalizmu w Polsce, w walce o wykonanie Planu Sześciolatniego,

go zrozumienia społecznej i politycznej roli aktora. Oto młody zespół teatru wrocławskiego wyjeżdża do stolicy, by po znać życie i prace robotników budowlanych i w ten sposób właściwie przygotować się do wystawienia sztuki Rojewskiego, której tematem są sprawy budownictwa.

Oto Państwowy Teatr w Szczecinie nawiązuje łączność ze światem pracy przez świetlicę, przez konkretną pomoc, okazywano zespołom robotniczym, przez swój udział w organizowaniu życia kulturalnego. Tak być powinno wszędzie.

Takie zbliżenie ku życiu, po może nie tylko w pracy nad wystawieniem sztuk współczesnych, lecz także w ideologicznie właściwym opracowaniu repertuaru klasycznego i Moller i Szekspir stana się bliżsi, zrozumialiśi nowemu widzowi, gdy aktorzy potrafią postaci ich sztuk ożywić i wzbogacić nowymi cechami, za czepniętymi z doświadczeń czynnego udziału w życiu mas.

Trzeba stwierdzić, że są już w dziedzinie teatru polskiego pierwsze oznaki zmiany na lepsze. Tak w zakresie nowego repertuaru jak i nowego stylu pracy. Coraz więcej nowych, aktualnych sztuk polskich wchodzi na scenę, coraz trafniej czerpie się z dorobku współczesnej dramaturgii; obecnej. Praca winna iść dalej, nie pomijać żadnych wartości, żadnych form, które można przyswoić i wykorzystać w społecznej służbie teatru.

St. g.

O współczesnych Niemczech

mówił Edmund Osmańczyk w Szczecinie

Ciekawą i niezwykle interesującą prelekcję, zorganizowaną przez Woj. Komitet Obronców Pokoju, pt. „Dokąd idą Niemcy”, wygłosił w Szczecinie Edmund Osmańczyk, znany publicysta i autor szeregu książek o współczesnych Niemczech. Do Szczecina przybył on wprost z Niemiec.

Odczyt zawierał szczegółowe relacje o Niemieckiej Republice Demokratycznej i o stosunkach panujących w Niemczech Zachodnich. Przytaczane przeciwieństwa jaszkrawo ilustrowały nastroje po obu stronach Łaby. Wykazały one również zerwanie moralna, jaka Amerykanie codziennie karmią miliony Niemców po zachodniej stronie Łaby.

Opowiedział E. Osmańczyk zebrany o wielkich przemianach w Niemieckiej Republice Demokratycznej. O twórczej pracy całej klasy robotniczej i całej postępowej młodzieży, budującej nowe życie. Młodzież zreszosa w F. D. J. dała liczne dowody aktywizacji i uświadomienia politycznego. Młodzież w N. R. D. stanęła wraz z całym narodem do wielkiego dzieła zjednoczenia Niemiec i budowy trwałego pokoju.

Po zakończeniu odczytu na prośbę słuchaczy, E. Osmańczyk udzielał wyczerpujących odpowiedzi na zadawane mu pytania. Dotyczyły one życia kulturalnego, muzycznego, szkolnictwa i wielu innych zagadnień, dotyczących zarówno N. R. D. jak i Niemiec Zachodnich.

(Lub)



Teatr Domu Wojska Polskiego w Warszawie — A. Maliszewski „Wczoraj i przedwczoraj”.



Państwowy Teatr Śląski w Katowicach — Z. Skowronek i J. Siotwiński „Załoga”

Z robotnika na kontrolera

Robotnik odcinka sygnałowego na stacji Koszybski, Aleksander Krajewski, odznaczony został za wydatność pracy, zwłaszcza przy remoncie sieci telekomunikacyjnej.

Pracując zawodowo uczęszczał jednocześnie na kursy wieczorowe w Młostku i złożył egzamin w zakresie 3 klas gimnazjum ogólnokształcącego. Władze PKP doceniają jego wydatną pracę i zdolności, wytypowały go na kurs kontrolerów teletechnicznych. (Jeż)

Kobiety konduktorami PKP

PKP zorganizowała w Słupsku kurs konduktorek pociągów osobowych i towarowych. Na kurs uczęszczały 34 kursistki, przeważnie robotnice — sprzątaczkę z Oddziału Drogowego. Dzięki Polsce Ludowej, mają one dróg otwartą drogę do awansu społecznego. (ryk)

ZMP naucza analfabetów

W związku z tygodniem walki z analfabetyzmem, Związek Młodzieży Polskiej w Słupsku, organizuje 4 zespoły nauczania analfabetów oraz lotne komisje przy spisach analfabetów. (fa)

Osiągnięcia PSS w Słupsku

Likwidacja pewnych niedociągnięć w słupskich PSS zrodziła duże osiągnięcia. Dzięki współzawodnictwu pracy między sklepami, sklep nr. 2 przy Al. Wojska Polskiego, pod kierownictwem Wacława Ambrozaka osiągnął 240 proc. normy. Drugie miejsce zajęł sklep nr. 23 w Uście, osiągając 202 proc. normy. Na trzecim ułokował się sklep nr. 27, również w Uście — 186 proc. normy.

We współzawodnictwie między zakładami wyblisa się marnia nr. 2 przy Al. Popławskiego 13, wyrabiająca 115 proc. normy. Wśród piekarzy na pierwszym miejscu znajduje się piekarnia nr. 4 przy Al. Wojska Polskiego nr. 12, wyróżniająca się jakością pieczywa i wyrabiająca 133 proc. normy.

Zakładowy Komitet Współzawodnictwa Pracy przy PSS wysunął 2 kandydatów na przewodników pracy: marnia Jana Miokosa, wyrabiającego 115 proc. normy i piekarnia 17A Al. Wojska Polskiego — 112 proc. normy. (us)

500-osobowa wycieczka ze Słuska zwiedziła Warszawę i Gdańsk

W ubiegłym tygodniu wyjechała do Warszawy 500 osobowa wycieczka turystyczna, zorganizowana przez PRZZ i PBP „Orbis” w Słupsku. Przez zainstalowane w wagonach głośniki płyną mile melodie. Z każdej chwili wzrasta zainteresowanie i ciekawość, bo oto z głośników pada zapowiedź o rozpoczęciu koncertu żywych, który stonowo zamienia się w wezwania do łacucha ofiar na rzecz Odbudowy Stolicy. Słyszysz wezwania przepłatające miłymi partiami pod adresem poszczególnych uczestników — tak też grup zespołowych. Każdy wezwany obchodzi składowa ofiarę i wzywa do kucia łacucha kolono czy też wsiada do Zebrań około 18.000 zł.

Przyjeżdżamy na dworzec Wschodni. Wycieczka podzielona na 6 grup. Pod kierownictwem przewodników udaliśmy się nieco przez Pragę, trasę W-Z, do placu Żemkowca, gdzie czekają już autokary. Jedziemy zwiedzać Warszawę. Wszyscy z podziwem patrzą na resnata Stolec, tworząca relikwiarz budowniczych Polski Ludowej.

Czas szybko mija, nadchodzi chwila odjazdu. W drodze powrotnej wszyscy mówią o Warszawie

Dużo zmieniło się na lepsze w fabryce kalafonii i terpentyny w Ptuszy

Fabryka kalafonii i terpentyny w Ptuszy jest pięknie położona wśród lasów, na granicy powiatu złotowskiego i waleckiego, nad wartko płynącą rzeczką. Trudno do niej trafić, ponieważ znajduje się zdaleka od wsi i stacji kolejowej. Załoga fabryki w Ptuszy znalazła się w czołówce licznych zakładów przemysłowych, które przedterminowo zrealizowały na swym odcinku pierwszy rok Planu 6-letniego. Roczny, wartościowy plan produkcji wykonano do 1 października, a plan asortymentowy do połowy bm.

Sukces jest tym cenniejszy, że do niedawna fabryka z powodu złego stylu pracy, nie wywiązywała się należycie ze swych zadań. Niewłaściwe kierownictwo, nieodpowiednia gospodarka kadrami, kumoterstwo w radzie zakładowej, brak współpracy z organizacją partyjną — wszystko to utrudniało pracę i hamowało produkcję. Stosunki zmieniły się dopiero na początku roku, wraz ze zmianą kierownictwa i Rady Zakładowej.

SLUSARZ... DO RĄBANIA DRZEWA

— Jestem ślusarzem — opowiada nam przewodnik pracy, wyrabiający przeciętnie 152 proc. normy, a zarazem racjonalizator Grzegorz Mańkowski. Dawniej pracowałem w fabryce, jako zwykły robotnik. Najpierw rąbałem drzewo, a potem wymiatałem śmieci. Nowy dyrektor zorientował się, że mogę być bardziej pożyteczny i poszedłem na próbę do innej roboty. Nauczyłem się bardzo szybko destylować. Przekraczam normę — mówię z dumą — aparat trochę ulepszyłem i potrafię nawet przeprowadzić generalny remont swego urządzenia. Ostatnio dostałem za to premię. A dawniej... Była tu taka „rodzinka”, która premię i ubrania robocze rozdzielała między siebie.

ZMIANY NA LEPSZE

Od tego czasu wiele zmieniło się w fabryce na lepsze. Utworzono i otoczono opieką Klub Racjonalizatorów, z tożsamością Małeckim na czele, w wyniku czego wypłynęło 8 pomysłów — usprawnień, dających rocznie około 17 mln. zł oszczędności. Wybitnie obniżono zużycie materiałów pomocniczych do produktów. Pomyślano również o kad-

rach. Przeszkolono we własnym zakresie palaczy kotłowych i maszynistów, obsługę techniczną i zmiany produkcyjne.

Robotników zaczęto śmiało wysuwać na odpowiedzialne stanowiska. Grzegorz Babiński w drodze awansu społecznego z destylatora przesunął ty został na st. rachmistrza, Tadeusz Karczewski na kasjera, Bernard Kazinski z robotnika na pracownika umysłowego w dziale gospodarczym, robotnicy Franciszek Idzik i Stefan Kowalczyk, zaawansowali na

laborantów, a sprzątaczką Stanisława Hoffman na labo-rantkę.

Na miejscu nie ma wolnych budynków mieszkalnych; kierownictwo fabryki codziennie przywozi i odwozi robotników do Złotowa i Jastrowia.

Państwowa Komunikacja Samochodowa powinna więc pomyśleć o uruchomieniu stacji linii na trasie Złotów — Jastrowie przez Tarnówkę, zwłaszcza, że w Tarnówce znajduje się druga, duża fabryka, tektury. Frekwencja byłaby zapewniona, a robotnikom umożliwiono by ten

sposób także dojazd do lekarza.

CENTRALA ŻELAZA I STALI NIE WYWIĄZUJE SIĘ Z ZADAŃ

Corocznie dokonuje się w miesiącach letnich generalnego remontu maszyn i urządzeń fabrycznych. W tym roku remontu jeszcze nie dokonano. Centrala Żelaza i Stali z Katowic nie dostarczyła bowiem dotychczas rur i innych części zamiennych, co może spowodować unieruchomienie fabryki.

KONIECZNA JEST OPIEKA LEKARSKA

Załoga odczuwa brak opieki lekarskiej i trudności w uzyskaniu pomocy lekarskiej.

— Do najbliższego lekarza mamy 16 kilometrów — skarży się przewodniczący Rady Zakładowej, — Tadeusz Karczewski, — bez żadnych możliwości dojazdu. Konieczne są stałe, okresowe wizyty lekarza w naszej fabryce, o co usilnie się staramy. Na skutek naszych starań — mówi dalej — DOKP uruchomiła w Ptuszy przed 4 miesiącami stację ruchowo-handlową. Niestety, szereg przesyłek nadchodzi w dalszym ciągu do Jastrowia, bo np. Bydgoszcz i Poznań nie chcą przyjmować przesyłek do Ptuszy, twierdząc, że stacja jest nieczynna.

Czyżby do tych miejscowości nie dotarło zarządzenie o uruchomieniu stacji ruchowo-handlowej w Ptuszy?

Rada Zakładowa winna jeszcze przeanalizować przyczyny do grup uposażenia, które — jak skarżą się robotnicy — nie są wykorzystane w górnych granicach. Winna dopilnować uruchomienia świetlicy, ażeby robotnicy w czasie zebrań nie potrzebowali wystawać w korytarzu oraz dopilnować wybudowania umywalni, która przewidziana jest w planie na 1951 r. Usunięcie tych niedociągnięć ze względu na dobrą współpracę z kierownictwem nie powinno nastęrczać żadnych trudności. (mr)

W Złotowie musi być uruchomiony hotel

W Złotowie stoi w pobliżu dworca kolejowego budynek hotelowy. W pierwszych latach po wyzwoleniu hotel był czynny, później, z niewiadomych powodów, został jednak zlikwidowany i niestety pozostał bez hotelu.

Z pomocą podróżnym pośpie szły wówczas Polskiej Czerwony Krzyż, który uruchomił w swym obszernym budynku po-

koje gościnne, obliczone na około 20 łóżek. Stan ten trwa do jesieni 1949 r., tj. do czasu utworzenia stacji Pogotowia Ratunkowego. Z tego powodu pokoje gościnne musiały ulec likwidacji.

Właściciel budynku hotelowego ulegał tymczasem coraz większej dewastacji. Budynek zainteresowała się wreszcie Liga Kobiet, która we własnym zakresie, sposobem gospodarczym, uruchomiła kilka pokoi. Nie trwało to jednak długo. Po kilku miesiącach, borykając się z różnymi trudnościami, hotel zamknięto już ostatecznie.

O poprawę bytu nauczycielstwa

W Szczecinie odbyła się 2 dniowa narada wytwórcza referentów społecznych Wydziałów Oświatowych PRN i Oddziałów Powiatowych Zw. Nauczycielstwa Polskiego z województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

W czasie obrad stwierdzono, że podniesienie poziomu bytu materialnego ludzi pracy na skutek sprawnego działania akcji socjalnej przyczynia się nie wątpliwie do lepszego i szybszego zrealizowania zadań Planu 6-letniego.

Akcja socjalna na terenie Pomorza Zachodniego działa nader dość sprawnie. Do najwybitniejszych powiatów należą: Stargard, Myślibórz, Gryfice, Słupsk, Złotów i Choszczyno.

W związku z potrzebą zwiększenia ilości łóżek i przedziałów postanowiono zakładać własne ZNP-owskie placówki akcji socjalnej. W Słupsku powstanie w najbliższym czasie przedszkole ZNP. Na odcinku wiejskim ZNP będzie ściśle współpracować z ZSCh. Oddział ZNP w Kołobrzegu organizuje ośrodki zimowych wczasów dziecięcych w górach.

W toku dyskusji skrytykowała działalność czynników przydzielających miejsca w prewencyjnych dziecięcych Dzieci chore nie mogą czekać miesiącami na przydział miejsca. Postawiono również zażywać własną akcją kierowania skłonnych do chorób dzieci do domów turnusowych.

Komitety Opiekuńcze kontrolują i usprawniają działalność placówek MHD

Przy wszystkich sklepach i placówkach usługowych MHD w Słupsku powstały ostatnio Komitety Opiekuńcze, które już rozpoczęły pracę. W skład Komitetów Opiekuńczych wchodzi wyłącznie przedstawiciele świata pracy. Komitety powołano w celu zapewnienia szerokim masom świata pracy wpływu na działalność placówek tej instytucji handlu społecznego.

Aby komitet taki mógł sprawnie działać, nadano mu pewne uprawnienia, nakładając na członków pewne zobowiązania. Komitet Opiekuńczy ma prawo wglądu we wszystkie sprawy, związane z działalnością poszczególnych sklepów, ma prawo występowania do dyrekcji MHD z wnioskami

dotyczącymi opinii, przydatności i zachowania się personelu usługowego.

Członkowie Komitetów Opiekuńczych zaopatrzeni zostali w specjalne książki, w których notują wszystkie swoje spostrzeżenia. Odbywają oni dyżury w sklepach, współpracując z personelem w kierunku podniesienia jego sprawności. Komitety Opiekuńcze dążą do należytego zaopatrzenia placówek MHD w potrzebny towar, dbają o estetyczny i czysty wygląd sklepów oraz o całość majątku MHD.

Należy przypuszczać, że Komitety Opiekuńcze w Słupsku zdadzą swój egzamin i w znacznej mierze przyczynią się do dalszego usprawnienia pracy placówek Miejskiego Handlu Detalicznego, (ski)

Młodzież Słuska - Stolicy

Koło Odbudowy Warszawy przy Państwowej Średniej Szkole Ogólnokształcącej im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku pracowało bardzo aktywnie w miesiącu odbudowy Stolicy. Urządzona na odbudowę Warszawy zabawa tańeczna w auli zakładu przyniosła dochód w sumie 32.670 zł. Koło sportowe z własnych funduszy przekazało 4.000 zł. Cała młodzież zaprenumerowała czasopismo „Stolica”, poświęcone Warszawie. Sporządzono gazetkę ścienną i wystawę książek, poświęconych Warszawie.

Dzięki aktywności opiekuńczej koła, prof. Majdy i dyrekcji szkoły urządzono wyroczystą Akademię. (moń)

Od dziś wszyscy słupscy kolejarze biorą udział w zebraniach

Związek Zawodowy Kolejarzy wezwał Słupsk, zwołuje masowe zebrania, na których porusza się sprawy organizacyjne, ideologiczne, zagadnienia związane z realizacją Planu 6-letniego i inne. Zawiedomienia o mających się odbyć zebraniach, poszczególne Oddziały służby PKP podają swoim pracownikom do wiadomości bądź to za pomocą ogłoszeń, bądź też ustnie przez mężów zaufania.

Zauważono niestety, że z pominięciem liczby pracowników na zebraniach te przybywa bardzo znikomym procentem. Nie wiadomo jak jest powód tego zjawiska: brak uświadomienia obywatelskiego, czy też lenistwo?

Każdy pracownik z uwagi na to, że przez udział w zebraniach zdobywa i podnosi swój poziom ideologiczny, w nich znaleźć godzinę czasu na zebranie.

Przypuszczamy, że w przyszłości podobne zjawiska nie powtórzą się i każde zebranie będzie się odbywało przy bardzo licznych udziałach związkowców. (Jeż)

System pracy w Spółdz. „Przyszłość” musi ulec zmianie

Jedną z najważniejszych firm budowlanych w Słupsku i w pow. słupskim jest Spółdzielnia Pracy „Przyszłość” w Słupsku. Brak odpowiedniej ilości ręk do pracy, utrudnia spółdzielni wykonanie na czas zobowiązań, lecz bynajmniej nie zwalnia jej od porządnego wykonania robót budowlanych. Ostatnio „Przyszłość” przyjęła kilka prac, jak — remont domu mieszkalnego z przeznaczeniem na prewencyjnym majątku Okręgowego Zarządu PGR Machowinko, budowę chlewni w majątku Bukówka zespołu Rogawica i budowę dwu chlewni w majątku Wzręś. Podjęte roboty nie tylko nie zostały na czas wykonane, ale nie zostały wykonane porządnie. Lustracja dokonana przez Zarząd Okręgowy PGR w Słupsku stwierdziła szereg niedociągnięć, oplatności, brak kierownictwa i nadzoru ze strony spółdzielni. W majątku Machowinko do oczyszczenia rynny wyznaczono, aż... dwóch pracowników, roboty murarskie ulegają zniszczeniu przez złe wykończenie okien, ściany wewnątrz zaciekają. Remont dachu przewidywany w kosztorysie polegał na zmianie poszczególnych dachówek, okazało się jednak, że większa część dachu trzeba pokryć na nowo.

W maju Bukówka wykładnięto mury zewnętrzne chlewni pod dach, ale przerywając prace nie zabezpieczono je przed zniszczeniem, chociaż w myśl oświadczenia kierownika, potrzebny materiał znajduje się na miejscu. Wadliwie wykończona podstawa cementowa pod słupki, wewnątrz chlewni, rozlatuje się przy po-

trąceniu. Złożone a nie zabezpieczone drzewo ulega zepsuciu. To samo dzieje się przy budowie dwu innych chlewni w maj. Wzręś.

Dlaczego spółdzielnia „Przyszłość” nie wprowadziła współzawodnictwa pracy, które pozwoliłoby na lepsze i szybsze wykonanie powierzonych robót?...

Mamy nadzieję, że sprawą powyższą zajmie się odpowiedni czynnik i wyciągną z niej odpowiednie konsekwencje. (Sa)

Administracja stadionem w Szczecinku szwankuje

Mimo kilkakrotnego już wykazania w naszym planie faktu niewłaściwego gospodarowania Stadionem Miejskim w Szczecinku przez miejscowy Zarząd Nieruchomości Miejskich (wskutek czego stadion znalazł się w katastrofalnym stanie) sytuacja do dziś dnia nie ulega zmianie. Zarząd Nie ruchomości wyznacza poszczególne drużynom terminy spotkań na tym boisku, chociaż przepisy PZPN przyznają drużynom a-klasowym pierwszeństwo w wyborze godzin.

Powiatowe Kom. Kultury Fizycznej, koła sportowe są bezradne wobec tych zapędów ZNM.

Wojewódzkie władze sportowe winny wreszcie zbadać sprawę gospodarstwa stadionem sportowym i przydzielić administrację jego zrzeszeniom, jak to już zresztą dzieje się w całej prawie Polsce. (Jot)

Świat pracy realizuje powzięte zobowiązania

Rejonowy Urząd Telef. - Telegraficzny przoduje

W celu uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II-go Światowego Kongresu Pokoju jednym z pierwszych urzędów, który ukończył zobowiązania, jest Rejonowy Urząd Telefoniczno - Telegraficzny w Słupsku. Pracownicy tego urzędu mieli pracować przy budowie silowni i akumulatorni 32 dni. Budowę zobowiązali się wykonać w 21 dniach, wykonali ją o jeden dzień wcześniej, a mianowicie

Nauczyciele Szkoły Podst. nr 3 w Słupsku obradują

Ważnym zagadnieniem, poruszanym, na wszystkich zebraniach Zakładowej Organizacji Związkowej jak i konferencjach Rad Pedagogicznych jest podniesienie poziomu nauczania i zwiększenie dyscypliny szkolnej.

Na naradzie roboczej przy Zakładowej Organizacji Związkowej w Szkole nr 3 w Słupsku, postanowiono wprowadzić współzawodnictwo w klasach jak i między klasami równoległymi.

Sądymy, że za przykładem szkoły nr 3 pójdą wszystkie inne z terenu słupskiego. (law)

Radio

Sobota, dnia 21.X.50 r.
Wiadomości godz.: 5.15, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

Fala 1322 m. 5.10 Pocz. aud 5.20 Konc. Fala 367 m. 6.05 Gimnast. 6.15 Konc. 7.20 Wesechn. Rad. 12.15 Miniatury kamer. 13.30 Aud. szkal. 13.50 Konc. solistów. 14.20 Przegląd kult. 14.30 Aud. szkolna. 15.30 Aud. dla świetlic dzieci. 16.00 Poem. symf. „Troja”. 17.15 Muzyka muz. 17.45 Poradnik językowy. 19.00 Wesechn. Rad. 19.20 Aud. z cyklu „Stanisław Montuszkowski”. 20.30 Przy sobocie po robocie. 21.30 Muz. i aktualności. 22.00 Starsi i nowi - fragm. powieści Lucjana Rudnickiego. 22.20 Konc. 23.10 Rozmowa muz.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (Program lokalny)

13.25 Progr. dnia i komun. 15.00 15.00 Konc. ork. Rozgł. Szczec. 16.20 Dzień. Pom. Szczec. 16.35 Notatki sportowe. 16.40 Pieśni masowe. 16.50 Dobrze przedwojenne czasy. 18.00 Warszawa w wierszu i piórze - montaż. 18.30 Pieśni chóralne i solowe. 18.50 Inf. dla rybaków. 19.55 Komunikat PIHM dla rybaków. 0.01 Komunikat MUR dla rybaków. 0.05 Hymn.

Fachowcy poszukiwani

Mechaników samochodowych - warsztatowych, kierowców samochodowych i pracowników obeznanych ze służbą administracyjno - samochodową, zatrudni: Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Kierownictwo Urzędu Przewozowego, Szczecin - Łasztownia, ul. Gdańska 15a, dojazd tramwajem Nr. 8. K-1752

Walka o Plan 6-letni wymaga inicjatywy Piec wrzeźni grozi pęknięciem a kierownictwo prowadzi formalną korespondencję

Plan 6-letni przewiduje pod koniec swej realizacji budowę nowej rzeźni w Koszalinie. Za nim jednak to nastąpi istniejąca rzeźnia musi wywiązać się z wielkiego nasilenia uboju. Zadania rzeźni nie należą do łatwych, niema jednak w naszym Planie 6 - letnim zadań niemożliwych do wykonania. Mogą być jedynie ludzie niedołężni lub złośliwi, którzy komplikują sprawy proste i jasne. Taka właśnie gospodarka „gmatwanla” daje się zauważyć w rzeźni koszalińskiej.

Od kilka już miesięcy w wyniku braku form w lodowni obniżyla się produkcja lodu i zakład zmuszony został zakupić wał łód aż w Polczynie Zdro-

ju kilkadziesiąt kilometrów od Koszalina. Niemal codziennie samochód ciężarowy przebywa tą trasę, pociągając za sobą każdorazowo koszty w wysokości 12 tysięcy złotych. Formy, które umożliwiłyby produkcję lodu w dostatecznej ilości na miejscu, zbudowane są ze zwykłej blachy w kształcie koryta. Gdyby więc obliczyć koszty transportu lodu przez okres kilku miesięcy, możnaby za otrzymane sumy w powodzie niem zakupić blachę i gospodarczym sposobem rozpocząć produkcję koniecznych form w takiej ilości jaka jest potrzebna. Rzeźnia posiada przecież warsztat blacharski, brak tylko inicjatywy i dobrej woli.

Kierownictwo woli płacić grubo pieniądze na transport, rozsylać zamówienia, monity - niż przystąpić do pracy.

Podobnie sprawa przedstawia się z dachem nad kotłownią. Poprzez liczne dziury woda w czasie deszczów leje się strumieniami prosto na rozpalony piec, który rysuje się coraz niebezpieczniej i grozi zupełnym rozsypaniem się. Trudno uwierzyć, aby w tak poważnej sytuacji nie można było uzyskać na miejscu papy i smoły, wystarczającej na pokrycie kilku metrów kwadratowych dachu.

W chwili kiedy piec grozi pęknięciem przy każdej większej ulewie, kierownictwo ogranicza się do zamówień i ponaglań w Warszawie, zamiast szukać pomocy na miejscu w gazowni czy w miejscowych przedsiębiorstwach budowlanych.

W Polsce potrzeba gospodarczy, a nie bezdusznych robotów. Prawde tę musi zrozumieć kierownictwo rzeźni, a piec będzie zabezpieczony i uratowany. (plek)

Narada robocza „Służby Polsce” Jak pracują junacy „SP” w województwie koszalińskim

W Słupsku odbyła się narada robocza organizacji „Służba Polsce”, poświęcona omówieniu realizacji prac społecznych „SP” w skali wojewódzkiej.

W naradzie wziął udział z ramienia Komendy Głównej „SP” kpt Domański oraz Komendant Wojewódzki „SP” z Koszalina Zdzisław Waśko i przewodnicząca Wojew. Zarz. ZMP z Koszalina ob. Trepówna.

Komendant powiatowy „SP” w Słupsku Bolesław Dobrzyński przeprowadził analizę prac społecznych, wykonanych przez „SP” w powiecie słupskim. Z analizy wynika, że „SP” Słupsk roczny plan prac społecznych przekroczyła o 4,10 proc., wykonując w terminie do dnia 15 października 18.757 roboczo-dniówek.

„SP” wykonała swoje dniówki robocze na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz spółdzielni produkcyjnych i brała udział w akcjach melioracyjnej, drogowej, leśnej. W akcji zniwnej „SP” podjęła w „Czynie Lipcowym” szereg długofalowych zobowiązań w dziedzinie prac społecznych. „Czyn Lipcowy” wykonały w całości gminy: Motaryno, Nożyno, Mikrowo i Dębica Kaszubska.

W związku z obchodzonymi obecnie rocznicami: 32-jej Kom. somułu i 33-jej Wielkiej Rewolucji Październikowej, Komenda Powiatowa „SP” w Słupsku zobowiązała się do przekrocze-

nia na szczeblu powiatowym planu prac społecznych w 150 procentach.

Wyróżnili się w pracy junacy: Stanisław Nowakowski - komendant gminny „SP” w Mikrowie, Jan Rozen - w Motarynie, Piotr Zamecki w Damnie, Stanisław Szczegielniak w Nożynie, Elżbieta Dąbrowska instr. „SP” Kobiety w Głowczycach i Antonina Baranowska w Kobylnicy.

Z całego województwa koszalińskiego na plan pierwszy wybiła się produkująca powiat Złotów, który wykonał plan roczny w 135 proc., osiągając 4.659 roboczo-dniówek ponad

Notatki Słupska

ZACIERAJMY ŚLADY WOJNY

Między wsią Ruczowo a Reblino, przy szosie, stoi rozbity czoty niemiecki. Widokiem swoim szpeci okolice i przypomina groźbę minionej wojny.

Czy Centrala Złomu, która prowadzi akcję zbiórki złomu, nie mogłaby go usunąć? (Jeż)

NIEOŚWIETLONE SKRZYŻOWANIE ULIC

Najruchliwszą część miasta, skrzyżowanie ulic Obrońców Stalingradu i Stalina jest od pewnego czasu nieoświetlona.

Dlaczego odpowiedzialni czynnik nie zmienili przepalonej żarówki? (Jeż)

ZMIENIĆ BRUDNE NA CZYSTE

W Gospodzie Spółdzielczej (dawnej Franciszkańskiej) obrusy są brudne, obsługa powolna. Czy zarząd Gospód Spółdzielczych nie mógłby polecić ich zmiany na czyste? (Jeż)

plan. Białogard osiągnął 123 proc. normy, Bytów 121 proc. Sławno 118 proc. W Miastku przodują hufce szkolne, z których brгада patrolowego Hansika osiągnęła 310 proc. normy. (C)

Odgadujemy tytuły filmów

Wielką jest pokusą zdobyć biletu wolnego wstępu na Festiwal filmów radzieckich, większą jeszcze biletu do wszystkich kin w Polsce. A żeby jednak zdobyć je trzeba „rozgrzać” wiele numerów, zakrywających tytuły filmów.

Bez pracy niema kolaczy - mówi staropolskie przysłowie - spróbujemy więc i my wysilić trochę pamięć. O numerze pierwszym nie będziemy mówili, odgadnie go każde dziecko, w tym wypadku starsi muszą zdać się na pamięć młodszych.

Wycinek Nr 2 nie sprawi nam również dużo kłopotu. Ma ją tutaj szerokie pole popisu amatorzy ekranowych bajek. Każdy z nas pamięta heroiczne wyczyny młodziana ryceza, poszukującego serca ukrytego w... ale przecież doskonale pamiętamy to z nasze go koszalińskiego ekranu.

Wszyscy płakaliśmy oglądając film reprezentowany wycinkiem Nr 3. Tak doskonale pamiętamy jakby działo się to wczoraj, symboliczny napis „Wolność przez pracę” jest znamieniem tych czasów i filmu p. t... ale to tajemnica Nr 3.

Wycinki 4 i 5 to urywki z dwóch pełnych samozaparcia i bohaterstwa historii filmowych. Epilogiem jednej i drugiej historii to odznaczenia. Już wiemy! Pozostaje wyciąć kupon, wypełnić go czy-

telnie i odłożyć. Do jutra przygotujemy następne trzy numery wycinków. W chwili kiedy wyciemy i wypełnimy wszystkie a trzeba pamiętać, że wycinków wisi jeszcze przed kinem „Polonia” - musimy jak najszybciej przesłać je w redakcji „Kuriera”. Nagrody czekają... (plek)

KUPON Nr 2
KUPON
WIELKIEGO KONKURSU
WYSTAWOWEGO
„KURIERA”
Jaki film przedstawia wycinek:

Nr 4
Nr 5
Nr 6

Po wypełnieniu wszystkich kuponów, należy je przesłać do Redakcji.

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN
Kino „POLONIA”: „Mr. Schmit jedzie do Waszyngtonu”, prod. ameryk. Pocz. seans. 18 i 20.
Nr telefonowy: Straż Pożarna 333
Milecja 537. Pogotowie PCK 500.
Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK
Kino „POLONIA”: „Orzeł Kaukazu” prod. radzieckiej. seria 1. Doz wolony od lat 10, początek o godz. 16: 18 i 20.
Dyżurnia apteka „Pod Młotem”.
Telefony: Posaż - 13-38, Milecja - 22-22 12-12, Pogotowie UB - 27-11, Pogotowie PCK 33-11, taksówki - 31-98 „Kurier Koszaliński” - 53-72

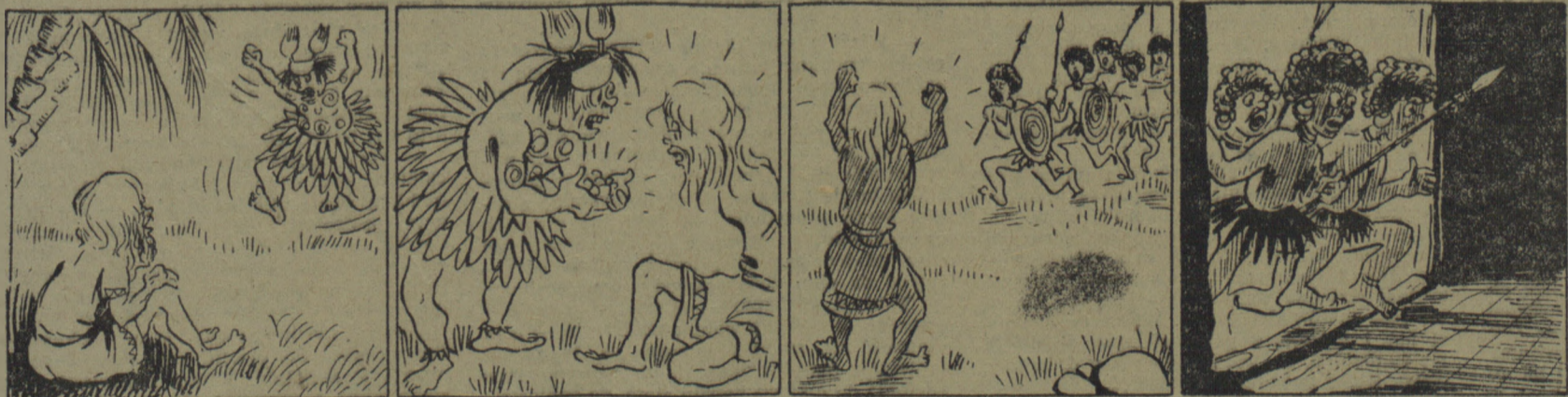
BIAŁOGARD
Kino „BAŁTYK”: „Zakończani są sami na świecie”, prod. fiński.
Telefony: Posaż - 33 Milecja 321, Pogotowie PCK - 425

SZCZECINEK
Kino „WOLNOŚĆ”: „Wyspa Szczęścia”, prod. węgierskiej. Focratek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 15.
Telefony: Posaż - 809, Milecja - 584, Pogotowie estunkowa - 133.

KOŁOBRZEG
Kino „CASINO”: „Stiepan Razin” prod. radz.

„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 - 16, nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 33-12 Oddział Redakcji w Szczecinku 1 Maja 2.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (45)



Bardzo zdziwił się Rarik, ujrzał starszym zbliza się do niego w podskokach, w swym stroju czarownika i z zawadzeniem jakby się szykował do zaklęcia węży, albo do rzucania przekleństw na wrogów.

Niewprawne nawet ucho rozpoznało w tym jego półkrzyku półsporość słowa: „Agapi” i „tabu”.

Wreszcie zatrzymał się przed najstarszym z plemienia i otworzył szeroko dłoń, ukazując zdumionemu Rarikowi diamenty.

— Oto, co Agapi krył w swoim domu. To są kamienie ze świętej góry. Góra błyszczących kamieni jest TABU. Tam nikomu nie wolno chodzić. Tam pójdź, to obrzucię potężnie go ducha góry. Agapi tam był i po-

tem było trzęsienie ziemi. I wszyscy stracili łódzie i sieci, i teraz nie mogą łowić ryb, i będzie głód. Agapi musi być ukarany, musi być wrzucony ze skały do morza. Inaczej duch góry wszystkich nas zabije.

Naturalnie tabu - to było wielkie przestępstwo. Rarik przestraszył się gróźb szamana nie na żarty.

— Sprowadźcie tu zaraz Agapi - rozkazał kilku wyspiarzom, których tu przyciągnęły krzyki szamana. — Ale wściecie ze sobą broń.

Podburzeń przez szamana i pod nieceni wiadomością o przestępstwie udali się szybko do chaty Agapita. Agapita w domu nie było.

— A lotr - wczuwał szaman. — Uciek! Ścigajcie go, ścigajcie!

Puchowy „Jasiek“

Czy się z panem stało, panie Rogalik, żeś pan taki wymiotłony? Biegi z plotkami między walmkami wyzmaczki; pan trenował, czy co? A może w samochodowej katastrofie brał pan udział, bo ręce całe ma pan we krwi?

— Jeszcze gorzej panie jeszcze gorzej...
— Cóż takiego?
— W jacie na mięso czekałem.



— W kolejce?
— Nie wspominał pan... Casza ta jątka wyglądała, jak szarżawski węzeł kolejowy na dwa dni przed dorocznymi świętami, bo kolejek było z piętnaście, a pasażerowie w te i nazad latali, żeby do wagonu, to znaczy do lady się dostać.

A pan za późno przyszedł?
— Nie za późno, nie za późno... Trzynasty w pierwszej kolejce stałem, tylko te okolicznościowe pasażerki mi w parafię włożyły i do lady ani rusz kroku zrobić nie mogłem.

— Okolicznościowe pasażerki?
— A tak... Przychodzi najpierw jedna i wali od drzwi prosto na rzeźnika, jakby ją wściekły pies gonił. Rzeźnik jej delikatnie zwraca uwagę, że w kolejce trzeba, że... i tak dalej. A ta s miejscaca publicznie — jak nakrecona — bez zająknięcia deklamuje:

— W ciąży jestem.
Popatrzałem na nią... Podejrzanie pod tym względem nie wyglądała, ale kto wie, myślę sobie, może i prawda — po

prostu stan wyjątkowy więc niech bierze mięso bez kolejki na konto przyszłego ohyeatela. Ale wie pan, co się dalej stało? Przez dwie godziny ze czterdzięci takich pasażerek przeleciało, a ja przez ten czas z trzynastego na dwunastego w kolejce się przewlekowałem. I dopiero, gdy po dalszych dwóch godzinach na drugie miejsce zaawansowałem — jednej pasażerki puchowy „Jasiek“ spod fartucha wywalił. Szum się zrobił, jak wielkie nieszczęście, baba się cała w płonącą pochodnię zamieniła i migiem przez piętnaście kolejek jak bomba zapalająca u drzwi runęła, ale ja na tym straciłem, bo publika z zamieszania skorzystała i znowu na trzynaste miejsce w kolejce mnie zdegradowała.

— I nie dostał pan mięsa?
— Dostałem, bo od tej pory rzeźnik każdą taką o świadcęstwo ślubu pytał, albo o dokument z ubezpieczalni, żeś faktycznie... I zaraz się rich w kolejce zrobił, a za piętnaście minut żądane przeze mnie dwadzieścia kilo wołowiny bez trudu dostałem.

— Ale w tej awanturze i panu się chyba nic nie oberwało, bo całe ręce ma pan pokrwawione?
— E... nie ważnego... To od tego mięsa, bo — popatrz pan, w garści je ścisłam, żeby czarami z ręk w ryzostok nie wyskoczyło.

— I tak bez żadnego opakowania?
— A bez... Jednego nieoblatanego faceta żona po trzy kilo rurek na rosół pod makaron wysłała — to marynarke musiał zdjąć i w rękawy rurki ze szpikami powpuszczać, bo papieru w jacie nawet na lekarstwo nie było.

— I nie wie pan, dlaczego?
— Nie wiem, ale podobnież taka jakaś sanitarna higieny nakazuje, żeby w papier mięsa nie owijając, bo papier, jak papier — przez różne brudne łapy się pęta, zanim się do mięsa dostanie, a mięso i tak wale nymi rękami w wodzie trzeba płukać.



Potrzebowski startuje w Szczecinie Dniem sztafet lekkoatleci kończą sezon

Zbliżające się dużymi krokami zakończenie sezonu letniego przejawia się w coraz chłodniejszej temperaturze i kapryśnej pogodzie. Impreza, która prawdopodobnie definitywnie zakończy sezon lekkoatletyczny będą je sienne biegi sztafetowe, odbywające się rok rocznie w wielu ośrodkach sportowych naszego kraju.

W Szczecinie impreza ta zgromadzi na starcie kilkanaście zespołów z miejscowych klubów, które startować będą w biegach rozstawnych na dystansach 3X1000 m., w sztafecie szwedzkiej t. j. 400x300x100, olimpijskiej 800x400x200x100 oraz klasycznej sztafecie sprinterskiej 4x100.



zawodników oraz — szczególnie w biegach krótkich — zmianą. W niedzielę imprezie tej do da atrakcyjności udział reprezentanta Polski Potrzebowski, który pobiegnie w olimpijskiej sztafecie AZS.

Będzie to pierwszy w tym roku start popularnego zawodnika na terenie Szczecina. AZS szykuje się do pobicia rekordu okręgu w tej konkurencji.

Akademicy startują w niedzielę

Zapoczątkowane w ub. niedzielę, w dniu 15 bm. w całym kraju „Marsze Jesienne”, jako jedna z najpotężniejszych imprez masowych w ramach od-

znaki SPO odbywać się będą jeszcze do końca miesiąca.

Czechosłowacja B zwycięża Czechosłowację A

W miejscowości Chocen odbył się mecz treningowy reprezentacyjnych drużyn Czechosłowacji, które spotkały się z reprezentacją Polski w Warszawie i Brnie. Mecz za zakończył się zwycięstwem reprezentacji B 3:1 (1:1). W drużynie A słabo zagrał atak.

Dotychczasowe terminy przyznano niektórym Zrzeszeniom Sportowym, które z powodu trudności technicznych czy organizacyjnych nie mogły marszów odbyć w terminie wcześniej szym. Do nich na naszym terenie należy ASZ, który marszerować będzie w najbliższą niedzielę.

Akademicy gromadnie starali się na starcie w dniu 22. 10 50 r. o godz. 10-tej. Zbiórka wszystkich uczestników przy poszczególnych uczelniach.

Z pewnością studenci, którzy przełożyli termin startu m. in. w celu lepszego przygotowania się, wszyscy w marszach wezmą udział i przynajmniej pod względem liczebności pobiją rekord.

Koszalińska Gwardia walczy we Wrocławiu

W nadchodzącą niedzielę wzwonione zostaną, po pewnej przerwie, dalsze walki o wejście do ligi bokerskiej. Koszalińska Gwardia spotka się ze

swą imienniczką we Wrocławiu. Przypominamy że Koszalińska Gwardia przegrała z Lublińską 7:9 i wygraną z Bawelną Łódźką 11:5, mają obecnie na swym koncie dwa punkty zdobyte, przy tym straconych. Gwardziści zdają sobie sprawę z wartości każdego nowego punktu i dlatego wyjeżdżają do Wrocławia w swoim najsilniejszym składzie, z Pińskim i Bazarnikiem na czele.

O wrocławskiej Gwardii wiemy tyle, że przegrała spotkanie z Łódźką Bawelną 6:10 — i że ostatnio skład jej został poważnie wzmocniony. Jeżeli jednak Koszalińscy wejdą na ring wrocławski z takim sercem do walki i ambicją, jakie obserwowaliśmy na meczu z Bawelną — wierzymy, że swój dotychczasowy stan posiadania powiększą do czterech punktów. (wj)

Kolarze na Jasnych Błoniach

Po raz pierwszy w Szczecinie na Jasnych Błoniach odbędą się w niedzielę, zorganizowane przez OZKOł. zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników szczecińskich. Z uwagi na gładką nawierzchnię trasy i ostre wiraże, wysiłek wymagający będzie od zawodników wysokiej techniki jazdy i starannego przygotowania.



Zawody zapowiadają się b. ciekawie z uwagi na udział w nich czołowych zawodników woj. szczecińskiego, z Przędzomskim, Bronczewskim, Rotmajerem i Klabeckim na czele.

W ramach zawodów odbędą się dwa wyścigi, dla kat I (licencjonowanych) i dla kat. II (karty wyścigowe) obydwu na dyst. 50 km. Zawodnicy winni stawić się przy gmachu „Ogniska” na Jasnych Błoniach punktualnie o godz. 13-ej, początek zawodów o godz. 14-ej. (Rak)

Błyskawiczny konkurs „Kuriera“

„Gwardia“ czy „Stal“ oto jest pytanie

„Gwardia“ czy „Stal“ — oto jest pytanie — trawestując słowa Szekspira tysiące miłośników piłkarstwa w kilku miastach Polski.

Z uwagi na to, że o awansie jednej z tych drużyn zadecyduje w głównej mierze spotkanie w Chodakowie, wszystkim napewno interesuje w jakiej formie obecnie znajdują się obydwie zespoły.

Z obozu gwardzistów donoszą, że drużyna została już skoszarowana i pod okiem trenera Czyżewskiego pilnie przygotowuje się do czekającego ją spotkania.

Niedzielny mecz, który rozegra drużyna szczecińska ze swą „imienniczką“ z Bydgoszczy, będzie ostatecznym sprawdzianem formy przed meczem w Chodakowie. Tak wygląda sprawa w obozie szczecińskim.

Niestety, z Chodakowa nadchodzi niepokojące wiadomości. Tamtejszy „Włóknarz“ znajduje się w dobrej formie i niedawno pokonał w stosunku 4:2 pierwszoligowy ŁKS. Biorąc więc pod uwagę formę „Włókniarza“ wynik spotkania nie przesławia się dla nas w zbyt różowych barwach. Nie wiemy jednak dokładnie, w jakiej formie znajduje się „Gwardia“ i dopiero po meczu z Bydgoszczą snuć będzie-

my mogli takie czy inne horoskopy. W dotychczasowych meczach pomiędzy tymi drużynami dwa razy wygrała „Gwardia“ w stosunku 1:0 i 3:1, a jedno spotkanie skończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Jaką będzie wynik czwartego spotkania tych drużyn pozostawiamy do odgadnięcia naszym czytelnikom właśnie w ramach błyskawicznego konkursu „Kuriera“.

Polega on na tym aby do załączonego dzisiaj kuponu, (który zresztą zamieszczamy bieżąco przez kilka dni) wpisać przewidywany wynik decydującego meczu. Pomiedzy Czytelników, którzy nadesłają prawidłowo rozważania, rozlosujemy w formie losowania wartościowych nagród, przeważnie sprzęt sportowy. A więc do dzieła.

KUPON
na
KONKURS BŁYSKAWICZNY „KURIER”

Jaki będzie wynik meczu w Chodakowie?

Imię, Nazwisko i adres:

WIĘKSZE WYGRANE 62 LOTERII

2 dzień ciągnięcia II klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 6462 w Toruniu, 74807 w Poznaniu.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 23884 91793

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 7611 12933 64473 64921 75823 77732 87892 108849 112122 122785.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 7908 11629 13357 17627 19295 20098 20703 21445 28683 28718 29508 41482 44044 44911 45959 51630 54674 55235 68724 72282 74853 78520 79663 79208 81809 82423 84150 85937 97474 98573 99003 103480 113083 122138 122616 129373.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr 1141 2802 3940 4745 5705 9713 12351 15447 18676 25403 27274 38629

41293	42983	44776	50264	53038	53900
55939	61292	66749	69951	77049	77885
86286	87728	90978	91974	93294	100271
100537	101785	104464	105997	106880	
111435	120385	122475	123060.		
Wygrane po 10.000 zł padły na					
Nr 715	728	2641	2868	3458	4000
4684	6543	8250	10359	10725	11737
13207	13431	14839	15191	15932	17229
17539	18731	19102	21534	24663	30449
30431	35238	36411	37222	37586	38896
40081	43268	44468	44538	47425	48365
48760	50032	50993	51261	51736	53270
548777	55460	58309	60072	60548	61201
62896	63885	67742	69065	70360	70511
70928	71809	71847	72145	72495	72644
72901	73179	74488	76151	79345	79883
80857	81157	81195	84323	88745	89448
90068	91580	91685	91876	92178	93558
93934	94288	94988	95723	97389	97889
98051	98178	99278	100094	103147	103706
104108	105416	107101	107120	107386	
112112	113197	114952	119548	122277	
122312	125813	129725.			

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej 42

O głos poprosił starszy majster i sekretarz partyjnej organizacji kopalni, Piotr Martemianow. Podniósł się z miejsca i stanął pomiędzy ławkami, z krzaczastymi jak u sowy brwiami i jak sowa rozejrzał się bacznie wokół brązowymi oczami. Na szerokiej pierzi lśniła gęsta, czarna broda.

— Będę mówił krótko — rzekł jasnym, dziewięcym głosem, lecz zamiast ciągnąć dalej, zamknął na chwilę, bawiąc się końcami kaukaskiego paska i marszcząc brwi. — Drody towarzysze, wciąż rośniemy, rozwijamy się, nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę — rzekł wreszcie. — A to, co nam w tym rozwoju przeszkadza, co hamuje, odrzućmy leż litości. Prawda? — zapytał obrzucając spojrzeniem obecnych. — Spójrzcie, jak wszystko się zmienia! Narzędzia techniczne, metody pracy — i kierownictwa... Były czasy, gdy staraliśmy się, by na czele przedsiębiorstwa stał choćby nie fachowiec, ale człowiek swój, partyjny; żeby tylko zastąpił wrogie nastawionych specjalistów. W okresie późniejszym kierownik fabryki musiał już być specjalistą, technikiem...
— Proszę na temat! — przerwał mówcy Skorobogatow, zwracając ku niemu swą czar-

woną twarz, spokojną teraz, a nawet zadowoloną.

— Mówię na temat — sprzeciwił się Martemianow. — Przede wszystkim interesuje mnie temat. Są na to dowody. Nasza kopalnia jest w tym półroczu pierwsza, i to nie tylko w naszym okręgu. Plan wydobycia złota wykonaliśmy przedterminowo. Koszty własne wydobycia tony rudy obniżyliśmy o osiem procent. Wszyscy wiertacze obsługują po kilka świrdrów. Według mnie, takich rezultatów nie osiąga się samymi dobrymi chęciami... Wy, którzy tu jesteście, wiecie o tym nie gorzej niż ja. I w każdym razie trudno słuchać przemowień, które z kierownika kopalni robią omal, że szkodnika!

— Powodzenie przewróciło wam w głowie. Dlatego widocznie występujesz przeciwko ogólnej opinii — rzekł Skorobogatow.

— Nie wiadomo jeszcze, jaka będzie opinia ogółu. Ja mówię to, w co obojeście wierzę. Wy, towarzyszu Skorobogatow, przyzywać ciż jesteście wszystkim dyktować. Ale to nie jest sposób kierowania. Wasza metoda — du się nas i gnienie, a powiedziabym, że dzieje się to dlatego, że rośniemy nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę...

— Proszę, żeby bezpartyjni opuścili posiedzenie — zażądał Skorobogatow, opierając się ciężkim ciałem o stół prezydialny... — Można dalej — rzucił, kiwając głową w stronę Martemianowa, gdy część zebranych pokaszła, cicho i śpiesznie opuściła salę. — Co jeszcze macie zamiar poddać naszej rozprawie — rzekł iadowicie ostentacyjnie podkreślając przecięcie na „wy“.

— Chcę jeszcze powiedzieć wam to mianowicie: żeby kierować takim dużym przedsiębiorstwem, żeby natchnąć duchem partyjnym wszystkie nasze poważne i drobne sprawy,

pierwszy sekretarz rejonowego komitetu musi znać technikę przedsiębiorstwa, musi rozumieć, dlaczego wprowadza się w życie takie lub inne zarządzenia, musi się sam orientować, a nie zmuszać doświadczonych pracowników, by się za niego wstydzili.

— Kogo masz na myśli? — spytał wśród zaległej ciszy szkarlatny z gniewu Skorobogatow.

— Właśnie was. Jako pierwszy sekretarz rejonowego komitetu nie ograniczacie się do ogólnego, formalnego kierownictwa; wszędzie się wtrącać, referenta przemysłowego usuwać z kąt, a przedsiębiorstwa nie znać. Choćby na przykład centralny system odwadniania — Martemianow skubał w zamyśleniu brodę i ciągnął dalej, korzystając z zakłopotania prezydium. — Jeśli już mowa o oszczędzaniu, to jedno centralne urządzenie odwadniające zamiast czterech mocno już zużytych da nam dużą oszczędność w obsłudze na każdym poziomie — to raz; po drugie — oszczędność remontowania; po trzecie — oszczędność w zużyciu energii. A te cztery mniejsze, nadniszczone, dalały się na inne odcinki: do malych kopalń złota, do spółdzielni poszukiwawczych złota. Znałdzie się odpowiednio dla nich miejsce. Trzeba tylko wiedzieć, co gdzie należy. Wszędzie teraz na kierownicze stanowiska wybiera się członków partii, znających się na sprawach swego odcinka: w kółkach — agronomów, a w okręgu górniczym — górników. Wy pozostaliście jakos w tyle, nie nadajcie się za nami, musicie wleźć się teraz nudzić.

— Ale ostro jedzie! Zuch — rzekł radośnie Łogunow wchodząc razem z Chiżniakiem z budynku rejonowego komitetu.

Nie było właściwie czego się cieszyć Mar-

tiemianowa poparła mniejszość, wśród której znajdował się Łogunow, Arżanow i Chiżniak. Dostali nagana za dyskredytację kierownictwa partyjnego. Projekt Łogunowa w sprawie eksploatacji nowego odcinka kopalni, wysłany już do trustu dla zatwierdzenia, opuszono starą datą i uznano za „nierentowny”, a autowil projektu udzielono przy okazji nagany za zbyt duże wydatki na urządzenie. Skorobogatow zagroził nawet, że postawi sprawę na aktywie. Ale pomimo wszystko Łogunow był w dobrym nastroju: Protokół posiedzenia pójdzie do obwodowego komitetu, a to już będzie ciosem dla Skorobogatowa.

— Tacy ludzie doprowadzają wszystko do ostateczności! — mówił Łogunow idąc z Chiżniakiem przez uliczkę osiedla. — On to nazywa prostolinijnością. No i wali na przelaj, dopóki nie trzaśnie łbem o ścianę. Istnieje rozporządzenie o wykorzystaniu wewnętrznych rezerw przedsiębiorstwa — rozporządzenie mądre i potrzebne. A on od razu wyłącza wniosek: nic nie wolno teraz dokonywać. Pracuj więc do chwili, gdy urządzenia odmówią ci zupełnie. Wtedy zatrzymaj przedsiębiorstwo i zacznaj się starać. I po co? Dlaczego? Ogół partyjny kroczy naprzód, a ten opiera się, cofa, ciągną go jak byka za rogł, a on wciąż swoje „ja-ja-ja!” Nie można przecież żyć stale na rachunek położonych zasług. Pozostał w tyle — podciągnij się. Jeśli nie chcesz, drogi nasze się rozjeżdżą. Tym, że ktoś nie pije i nie łajdacz się, też nie ma się co pyśnić. To nie żadna specjalna zasługa dla komunisty, lecz normalny sposób zachowywania się.

Chiżniak, przyjęty niedawno do partii, kiwał tylko głową z aprobatą.
(Dalszy ciąg nastąpi)